



Dzień Kobiet w Rucianem-Nidzie

Mariusz Dąbrowski

Fot. M. Dąbrowski (15)

X Konkurs Umiejętności Leśnych, rozegrany w dniach 8–9 marca w Zespole Szkół Leśnych w Rucianem-Nidzie, w tegorocznym wydaniu jako żywo przywodził na myśl mistrzostwa Polski drwali. Jednocześnie impreza ta przypadła w dzień święta kobiet i aby to zaakcentować, panie przywitało głośne wycie pił

Zrobiło się gorąco, gdy na liście zgłoszonych zawodników zaczęły pojawiać się takie nazwiska jak Bilski, Glazer, Sobolewski, Shuetza, Oman, Szarmach, Wesołowski, Kowol, Wawrzak, Bagrowski, Mąkosza, Kazmierowski... Jednym słowem *crème de la crème* wśród uczestników. Rzeczywiście tegoroczne zawody były dobrym treningiem mistrzów Polski przed mistrzostwami świata w Norwegii 2018. Przyjechali zawodowcy. Przyjechali mistrzowie. Konkurs odbył się zgodnie z regulaminem IALC, więc ranga szkolnego konkursu znacznie się podniosła. Chłopaki konkurowali między sobą i walczyli o punkt w rankingu krajowym. Rywalizowały ze sobą zespoły: Stihl, Husqvarna i Makita.

Leśna brać

Ktoś, kto po raz pierwszy zobaczył, w jakim tempie można okrzesać drzewo, jak w ogóle można posługiwać się pilarką, mógł być co najmniej mile zaskoczony. Niejednemu widzowi włos na głowie



Odstonięcie baneru X Konkursu Umiejętności Leśnych imienia Wacława Jatezaka

się zjeżył z wrażenia. Organizatorom również. Bowiem nie taka prosta sprawa zdobyć fundusze, drewno, przygotować powierzchnię ... I dopiąć od A do Z wszystkie konkurencje. Udział wzięło 39 zawodników, z czego 13 z kadry Polski i 13 uczniów (szkoła z Niemiec, z Tucholi i z Rucianego-Nidy). Bez pomocy z zewnątrz po prostu byłoby to niemożliwe.

I tutaj bardzo wspomogli zawody organizacyjnie i finansowo ludzie, krótko mówiąc, z branży leśnej. Wszyscy sędziowie (ponad 30) przyjechali z okolicznych nadleśnictw, nad każdą konkurencją czuwał sędzia z uprawnieniami IALC, a obowiązki sędziego głównego przejął pan Krzysztof Baszak z nadleśnictwa Spychowo, który już niejedne zawody poprowadził.



Trzeba przyznać, że zmagania odbyły się w bardzo przyjaznej atmosferze, w duchu zdrowej rywalizacji, fair play. Potwierdzeniem tego jest chociażby brak jakiegokolwiek protestu i interwencji głównego sędziego!

Dekada doświadczeń

Konkurs odbywał się w dwóch kategoriach: dla uczniów i zawodników indywidualnych. Tradycyjnie było pięć konkurencji, przy czym ścinę na palik wykonywano w lesie. Słynna, ponad 30-metrowa sosna piska, nie każdemu dała się obalić dokładnie w punkt. Z tego, co mi wiadomo, na trenażerach zawodnicy praktycznie trafiają w palik. Kiedy kłoda jest przymocowana do trenażera (oczywiście po wielogodzinnych treningach), trafienie jest niemal pewne. W lesie nie było to już takie proste. Tu przede wszystkim decydujące znaczenie miała korona drzewa.

Tegoroczne wydarzenie dla nas, organizatorów, miało szczególne znaczenie. X Konkurs Umiejętności Leśnych otrzymał imię Wacława Jatzaka, niezjącego już nauczyciela, emerytowanego leśnika, którego postanowiliśmy upamiętnić właśnie w taki sposób. Wacław 10 lat temu rozpoczął treningi z uczniami ZSL i można powiedzieć, że to od niego się wszystko zaczęło. Miał talent organizacyjny – jak już się za coś wzięł, to było pewne, że będzie to dobra robota. Dowodzi tego fakt, że w 2012 roku nasi chłopcy zdobyli mistrzostwo Polski i reprezentowali nasz kraj na mistrzostwach Europy w Słowenii.

Godzina 8:30 – zaczynamy!

Krótką odprawą zawodników, sprawdzenie sprzętu, losowanie numerów startowych, wprowadzenie sędziego głównego i zaczynamy od ścinki w lesie. Najpierw wyznaczenie miejsca zakładanego upadku drzewa, oznaczenie go wbitym palikiem w ziemię, no i... najlepiej trafienie w palik. „Powierzchnia do ścinki jak w bajce” – mówili ze śmiechem



Na zawody do Rucianego zjechała nasza elita elit



Przed ściną



„Powierzchnia do ścinki jak w bajce” – mówili ze śmiechem zawodnicy

zawodnicy. Pozostawiono wyłącznie drzewa do konkursu. Przyjechała kruszarka, było gładko jak na stole, a ciągnięte losy decydowały o kolejności ścinki. Oceniano następujące parametry: odległość ściętego drzewa od palika, założenie rzazów, głębokość podcięcia, szerokość zawiasy, wysokość pnia, czas wykonania i bezpieczeństwo posługiwania się piłą łańcuchową – w tej konkurencji można zdobyć maksymalnie 660 pkt. Najlepsi okazali się: Paweł

Wesołowski 657 pkt, Tomasz Bilski 644 pkt., Kamil Szarmach 640 pkt.

Mistrzowskie starcia

Wymiana piły łańcuchowej – tu liczy się czas odkręcenia osłony, założenia drugiego łańcucha, obrócenie prowadnicy i przykręcenia nakrętek na tyle solidnie, by użyć pilarki w kolejnych konkurencjach. Niestety, gdy się tego nie wykona prawidłowo i nakrętka spadnie przy przerzynce, to otrzymujemy

zero punktów właściwie za dwie konkurencje. Jeszcze sprawdza się, czy przypadkiem zawodnik nie skaleczył sobie dłoni w czasie zmiany, co również skutkuje punktami karnymi. To niewiarygodne, ale na wymianę Robert Glazer potrzebował zaledwie 13 sekund! Patrząc z boku, jest to po prostu NIE-MO-ŻLI-WE. Ale jednak, trening czyni mistrza. Drugi był Paweł Wesołowski, który uzyskał 114 pkt. Zenon Sobolewski zdobył 110 pkt. i zajął trzecie miejsce. Obaj na wymianę piły łańcuchowej potrzebowali około 15 sekund.

„Kombo”, czyli przerzynka kombinacyjna na czas – dwie umieszczone pod kątem kłody należy przeciąć dwoma rzazami, tak by nie przekraczać namalowanego paska i odciąć



Tomasz Bilski w czasie okrzesywania



Ostatnich wskazówek drużynie z tucholskiego technikum udziela trener – aktualny mistrz Polski drwali Kamil Szarmach



Sędziowie przyjechali z okolicznych nadleśnictw, nad każdą konkurencją czuwał sędzia z uprawnieniami IALC

„równiuteńki plasterek”. Mierzmy grubość, kąt cięcia, wysokość progu. I tu klasę mistrzowską pokazali starzy wyjadacze: Tomasz Bilski i Zenon Sobolewski, którzy zdobyli odpowiednio 187 i 179 pkt. Trzeci

był Paweł Wesołowski z wynikiem 176 pkt. Adam Wawrzak na czwartym miejscu uzyskał 174 pkt. Sosnowski i Szarmach po 170 pkt. Można było się spodziewać, że poziom będzie wyrównany. Przy tej klasie różnica to zaledwie kilka punktów. Zawodnicy mieli zatem świadomość, że każdy najdrobniejszy błąd zadecyduje o wygranej.

Przerzynka na dokładność, czyli potocznie „deska” polega na tym, aby w jak najkrótszym czasie dociąć leżące w trocinach dwie kłody i nie dotknąć łańcuchem podłoża (deski). Trzeba zostawić minimalny niedopił, najlepiej poniżej 1 mm. Tę konkurencję zawodnicy wykonują na leżąco, obserwując łańcuch wchodzący w trociny. Niedopuszczalne jest znakowanie prowadnicy. Jak to mówią muzycy, „nie ma grania bez grania”,



Paweł Wesołowski wymienił łańcuch w 14,87 sekundy



a tutaj „nie ma cięcia bez cięcia”. To już jest praktyka i godziny spędzone na treningach. Najlepszy był Tomasz Bilski, który otrzymał 245 pkt.

Ostatnia konkurencja, okrzyszowanie, miała przesądzić o zwycięstwie. Niewielkie różnice w punktacji zmusiły zawodników do mobilizacji. Startowało po trzech jednocześnie. Przy okrzyszowaniu wykorzystano sęki brzozowe, dość twarde, dlatego wszyscy musieli podostrzyć łańcuchy. Do pokonania 30 sztucznych, twardej sęków Kamil Szarmach potrzebował około 23 sekund. Dało mu to 416 pkt. Drugi był Tomasz Kowol – 412 pkt, a trzecie miejsce w okrzyszowaniu zajął Robert Glazer, zdobywając 408 pkt.

Podsumowując wszystkie konkurencje, mistrzostwa drwali Ruciane-Nida 2018 zwyciężyli Zenon Sobolewski i Robert Glazer, uzyskując *ex aequo* po 1537 pkt. Trzeci był Piotr Oman, który otrzymał 1508 pkt.

Polskie realia

Niestety, nasi mistrzowie, kadra narodowa, ma zapewniony jeden wspólny trening przed mistrzostwami świata. Tak to wygląda. Chłopaki wszystkie



„Kombo” w wykonaniu Marka Bagrowskiego



Przy okrzyszowaniu wykorzystano sęki brzozowe, dość twarde, dlatego przed konkurencją wszyscy musieli podostrzyć łańcuchy

treningi organizują we własnym zakresie. To prawda, że mają zagwarantowany strój, piłę, ale drewno to są już tysiące złotych. Wygląda na to, że brakuje w Polsce środków, by wspierać taki sport, dążenia zawodników,

by reprezentacja Polski zdobyła mistrzostwo świata. Zapał, jak widać, jest, chęci są, zdolności nie brakuje. Jestem przekonany, że gdyby wykazać więcej serca, gdyby panowie mogli wspólnie jako drużyna przygotować



Drużyna z Niemiec, a w niej jedyna reprezentantka płci pięknej – Pia Hoffman

się do mistrzostw, stanęliby na podium. Mistrz świata Valery Durovich z Białorusi ma zapewnione niemal wszystko: od toczonego drewna po sprzęt, a w dodatku za treningi otrzymuje wynagrodzenie. Jedzie po zwycięstwo.

Młode wilki

Konkurs uczniowski trwał jeszcze kolejny dzień. W tzw. biegu leśnika uczniowie rozpoznawali drewno, choroby drzew, owady, rośliny, mierzyli kłody, określali miąższość drzewa. Zadaniem sprawnościowym była konkurencja jazdy ciągnikiem po wybojach z wiadrem wody i strzelanie z wiatrówek na strzelnicy. W klasyfikacji całościowej Tuchola była nie do pobicia. Na pocieszenie dodam, że Kamil Szarmach jest ich trenerem i jednocześnie nauczycielem ze szkoły.

Klasyfikacja uczniowska: 1. Arkadiusz Filipiński, 2. Marcin Schmidt, 3. Maciej Kacprowicz.

Jedyna reprezentantka płci pięknej ze szkoły z Niemiec, Pia Hoffman, ukończyła wszystkie konkurencje i w dodatku pokonała kilku kolegów.

Po raz drugi przyjechali do Rucianego i zaprezentowali swój sprzęt arborystyki. Można było wspiąć się w koronę na linie, pobawić się malutką pilarką, pooglądać rzutki, bloczki, lonże, karabinki, uprząże, a także



Do Rucianego przyjechali i zaprezentowali swój sprzęt arborystyki. Chętni mogli pod fachowym okiem wspiąć się w koronę na linie



Zadanie sprawnościowe w biegu leśnika – jazda ciągnikiem po wybojach z wiadrem wody

dowiedzieć się więcej na temat arborystyki i zasad pielęgnacji drzew. Swoje stoisko zaprezentowali chłopaki z PolskiArborysta.pl.

W dniu zawodów na uczestników czekała jeszcze jedna niespodzianka.

Mianowicie miało miejsce otwarcie sali symulatorów maszyn wielooperacyjnych: harwestera i forwardera. Jest się czym pochwalić, bo to nowość w naszym regionie. Poza tym w szkole będzie można zrobić kurs operatora takich maszyn.

Chłopaki z reprezentacji Polski 2018 potwierdzili w Rucianem swoją formę. Są to Zenon Sobolewski, Tomasz Bilski, Kamil Szarmach, Piotr Glazer i Marek Bagrowski. W takim składzie jadą do Norwegii.

Na koniec zawodów, stojąc z panem Bagrowskim, zagałem: – *To niesamowite, jak pan sobie radzi pomimo wieku?*

Uśmiechnął się i rzekł: – *A co, niech się młodzież wyrabia, by dogonić dziadka.*

Patronat medialny nad wydarzeniem sprawował miesięcznik „Drwał”. 🌀



W dniu zawodów miało miejsce otwarcie sali symulatorów harwestera i forwardera. W szkole będzie można zrobić kurs operatora takich maszyn